
kierowniczką szkoły [REDACTED], lat około 30
jest w Kostrzynie drugi rok.

Uczęszcza do szkoły 395 dzieci. Siedemnaścioro tego obowiązku nie wypełnia, w tym jest 10 drugoroczników. Taka panna, która już nosi trwałą ondulację, czułaby się poniżona, gdyby miała zasiąść na ławie szkolnej. Meldowałam o tym do Prezydium, ale co oni z tym zrobią nie wiem. Siedmioro dzieci nie uczęszcza z innych powodów, jak np. pobyt w sanatorium, lub inne zwolnienia lekarskie.

Frekwencja w szkole nie jest zadowalająca, ale przyczyną jest nie tyle zniszczenie miasta, ani odległości, które nie przekraczają 2 kilometrów, ile dziwne zachowanie się rodziców, którzy nie doceniają szkoły, nie dopilnowują, by dzieci do szkoły poszły a często zatrzymują je dla prac domowych.

Tu w szkole żadnego archiwum ani kroniki nie zastałam. Nauczyciele i kierownicy bardzo często się zmieniali. Nikt w Kostrzynie ~~XX~~ długo nie chciał siedzieć. Teraz już się warunki nieco poprawiły, ale kiedyś to tu nawet żywności nie można było kupić.

Młodzież w Kostrzynie niczego nie szanuje, wszystko niszczy, nie dla niej nie ma wartości, nie ma żadnego poczuciaładu, porządku i czystości. Z resztą między dorosłymi nie jest lepiej. Robiłam wizytacje społeczne. Nie wyobrażałam sobie, że tak mogą ludzie mieszkać. Brud i niechlujstwo straszne.

Pijaństwo jest tu bardzo rozpowszechnione. I dzieci często z tego powodu cierpią. Jedna dziewczynka uciekła z domu na rowerze. Kiedy ją po dwóch tygodniach schwytano w Gorzowie, do domu nie chciała wracać, prosiła, by ją odesłano do zakładu.

Największy procent stanowią u nas dzieci kolejarzy.